GAZETA POLSKA

Prenumerata w miéjscu kwartalnie złp. 12 — miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr. 10.

N^RO 156.

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 13 Czerwca 1829 roku w Sobotę.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

Giełda Warszawska dnia 12 Czerwca 1829 r.

Wexle.		żądano		płacono	
Amszterdam 250 z. h.	2 mies.	—	—	—	—
Berlin 100 tal.	2 mies.	597	—	594	—
Z krot. ter. . . .	. . .	600	—	—	—
Gdańsk 100 tal.	2 mies.	594	—	—	—
z krot: ter: . . .	. . .	—	—	—	—
Hamburg, 300 Mk.	2 mies.	891	—	888	—
Lipsk 100 tal.	1 mies.	—	—	—	—
Londyn, 1. l. szter.	3 mies.	40	18	40	12
Moskwa 100 r. b.	1 mies.	181	—	—	—
Petersburg ditto	2 mies.	181	15	180	—
Paryż, 300 fran.	2 mies.	480	—	—	—
Wiedeń, 150 zł. reń.	2 mies.	616	—	—	—
Wrocław, 100 tal.	2 mies.	—			

Gotowe pieniądze	żądano		płacono	
Złoto Polskie za 100 zło. .	—	—	—	—
Imperjały ros.	—	—	—	—
Dukaty Hol. nowe 1 sztuka	20	3	—	—
ditto stare. ważne .	—	—	—	—
ditto na passir. . . .	—	—	—	—
ditto austrjackie. . . .	—	—	—	—
Frydrychsdory.	—	—	—	—
Pruski kurant	—	—	—	—
ditto bilety kassowe .		—	—	—
Assygna. Ros. . . , . .	—	—	179	—
Bilety bankowe austrjackie.	—	—	—	—
Einlesung Szeiny ditto .	—	—	—	—
Listy zastawne, ...	89	15	89	—

Papiery.	żądano		płacono	
Obligacje udziałowe po zł. 300	—	—	—	—
ditto ditto w partyach. .	304	—	300	—
Assekuracje skarb: . . .	—	—	—	—
Obligacje pragskie . . .	—	—	—	—
Dow: k. centr. likwidacyjnéj.	36	—	35	—
ditto ditto za żołd. . .	—	—	—	—
ditto ditto za inne. . .	—	—	—	—
Zapisy drogowe.	—	—	—	—
Obligac. ros. 6 od 100 w assyg.	—	—	—	—
ditto ditto w srebrze. .	—	—	—	—
ditto 5 od 100 w srebrze. .	—	—	—	—
ditto 5 od 100 w Hamb. Cert	—	—	—	—
ditto ditto w Poz. Ansl.	—	—	—	—

BERLIN. — *Dnia 9 lipca.* — Listy zastawne król. pol. żądano $88\frac{1}{8}$, płacono 88. — Obligacje udziałowe polsk. 300 złotowe, za got: $49\frac{1}{2}$, z dalszą dostawą 50 tal.

GDANSK. — *Dnia 8 czerwca.* — Nieczynność w handlu zbożowym o któréj już donieśliśmy, powiększyła się przez tydzień bieżący. Pochodzi ona z téj przyczyny, że pięknego ziarna nic prawie nie przybywa, a na średnie gatunki nie mamy zleceń zagranicznych, ani spekulantów którzyby po teraźniéjszéj cenie kupować chcieli.

W tym tygodniu przedano z wody kilkaset łasztów pszenicy, za którą płacono podług gatunku i wagi ziarna jak następuje: 127 do 128 funtową pstrokatą po 490 do 505 Fl., piękno-pstrokatą 129 do 130 fn. po 515 do 570 Fl., wysoko pstrokatą 129 funto. po 605 Fl., ($45\frac{1}{2}$ złp. za korzec.) — Ze spichrza sprzedano także kilkadziesiąt łasztów 131 do 132 fn. pszenicy staréj pięknopstrokatéj i płacono za nią 540 Fl. — Wzdłuż brzegów Wisły leży na przesypce blisko 8000 łasztów pszenicy, ale $\frac{4}{5}$ części éj massy składa się z ziarna średniego i poślednego.

Żyta polskiego przedano około sta łasztów i płacono: 114 do 115 funtowe po 155 Fl., 115 do 116 fnt. po 158 Fl., a 122 fn. po 185 Fl. (po 14 złp. za korzec.) Być może że żyto pójdzie nieco w górę, a to z powodu opóźnionéj wegetacji, i chłodnéj pory czasu, nietylko w naszych stronach ale i w Polsce dotąd trzymającéj.

Ostatnie listy z Anglji były 26 i 29 maja. W Londynie ceny zboża coraz stalsze się stają, a za piękną angielską pszenicę płacono nawet 1 sz. drożéj i kupujących nie brakowało. W północnych portach Anglji targi na zboże znacznie były lepsze, a w Szkocji i Irlandji, wyczerpane były zapasy prawie zupełnie. Ta okoliczność sprawiła podwyższenie cen, i znaczne partje pszenicy posłano z Liverpoolu do Irlandji. Ceny średnie pojdą nieomylnie w górę; cło teraźniéjsze wynosi 13 szelągów 8 dn. od kwarteru.

Z Francji donoszą, że tam tanieje coraz zboże, dowieziono go téż tak wiele, że nawet nie masz dosyć miejsca aby go zsypać można było. Donoszą przytém, że w samym Paryżu i w okolicach Paryża konsumpcja jest bardzo wielka, ale to nie będzie mieć wpływu na polepszenie cen targowych, jeżeli dowóz zupełnie nie ustanie.

TORUŃ. — Od 31 maja do 8 czerwca przeprowadzili przez Toruń płody polskie, następujący szyprowie: — Fieland $20\frac{9}{10}$ łaszt pszenicy; Ciechanowski $15\frac{4}{5}$ dito; Kampf i komp. $51\frac{5}{12}$ dito; Leszczyński $18\frac{3}{5}$ dito; Strohm $107\frac{5}{12}$ dito; Tannenbaum $106\frac{1}{3}$ dito; Zukerman $144\frac{1}{6}$ dito; Gilewicz 105 dito; Rosenfeld $101\frac{1}{3}$ dito: Zarzycki $95\frac{1}{3}$ d; i $45\frac{1}{6}$ ł. Żyta; Zalewski $226\frac{1}{6}$ ł. pszen. i $159\frac{5}{12}$ ł. żyta; Erenszall 4 ł. pszen. i $14\frac{7}{12}$ ł. żyta, 11 worów konopi; Sandbauh 19 ł. żyta, 92 fas potażu, 20 beczek śliwek, 12 worów siemia lnianego, 21 wor. konopi, 11 work. maku, 1 wor. anyżu, 2 wory pierza, 123 wor. orzechów włoskich, 2 wory surowéj przędzy, 65 sztuk dryliku i 76 kręgów płótna pakowego; Grzankowski $17\frac{2}{3}$ ł. pszenicy; Ulawski $18\frac{3}{4}$ ł. pszen. i $15\frac{3}{4}$ ł. żyta; Grätz $9\frac{9}{10}$ ł. ps.; Jajewski $12\frac{1}{10}$ ł. ps. i $12\frac{1}{10}$ żyta; Rzeszewicz $32\frac{7}{12}$ ł. pszen. i $11\frac{1}{2}$ ł. żyta; Stemplicki 5 ł. psz.; Vogt $9\frac{1}{3}$ ł. pszen; Szmidt $33\frac{1}{5}$ dito; Krigstein $9\frac{1}{3}$ ł. pszen., $15\frac{5}{12}$ ł. żyta i 35 szefli grochu, Mizandrowicz $82\frac{1}{2}$ ł. żyta i 35 szefli grochu; Pfeifer 37 ł. pszen. i 6 ł. żyta i 35 szefli grochu; Złobnicka $163\frac{1}{3}$ ł. pszen. $86\frac{1}{3}$ ł. żyta 35 szefli grochu; Jeszczewicz $39\frac{3}{5}$ ł. psz:, $43\frac{1}{4}$ ł. żyta, 36 szefli

grochu; Goldhaber 21$\frac{1}{10}$ ł. pszen. i 18$\frac{3}{8}$ ł. żyta; Diament 21$\frac{1}{2}$ ł. pszen.; Bogacki 91 ł. pszenicy; Lotringer 8$\frac{3}{8}$ ł. pszen.; 15 ł. żyta, 42 sztuk płótna pakowego, 150 cetn. potażu, 11 cetn. kopru, 35 szefli maku; Baer 580 kop klep. dębowych; Lewenherz 120 kop. klep. dęb., 240 sztuk balów i 270 szt. drzewa okrągłego; Marczewski 470 szt. drzewa okr.; Eilberger 137 work. siemia konopnego, 10 wor. gorczycy, 16 wor. konopi, 29 fas potażu, 69 kręgów linek, 2 wory anyżu, 79 beczek smoły, 18 wor. drelichu, 12 wor orzech. włoskich i 16 work. surowéj przędzy.

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KRÓLESTWO POLSKIE — Warszawa.

— Dowiadujemy się z gazet berlińskich, że N. Pan z Dostojną małżonką swoją i Następcą tronu, w dobr m zdrowiu stanął w Berlinie d. 6 czerwca o godzinie 7$\frac{1}{2}$ wieczorem. Królewicze obecni w Berlinie wyjechali naprzeciw N. Państwu do Frankfortu nad Odrą. Sam Król z księżniczkami wyjeżdżał naprzeciw dostojnych gości do Friedrichsfelde.

Wiadomości od wojska. W Obozie pod Sylistrją dnia 29 maja.

Działania oblężnicze już się zaczęły, a wnocy z dnia 26 na 27 wyprowadzoną została piérwsza parallela. Nieprzyjaciel w ogólności nie wiele przeszkadza robotom. Z tém wszystkiém w nocy z d. 27 na 28 uczynił dosyć znaczną wycieczkę, wymierzoną szczególniéj przeciw lewemu naszemu skrzydłu, ale odparty został ze stratą.

Admirał Greigh donosi, że kapitanowi Skałowskiemu, którego wysłał był z flotty swojéj z eskadrą, aby przy Bosforze krążył, powiodło się, pod samym ogniem baterji z warowni Pendaralja spalić okręt o 60 działach, który dopiero niedawno był wystawiony i na którém już maszty zakładano. Zdarzenie to, oraz zabranie kilku statków, które trudniły się handlem nadbrzeżnym z Stambułem, musiało rzucić postrach na tę część brzegów anatolskich, która ze stolicą graniczy.

Jen. Roth ściąga korpus pod Kosludzi. W. Wezyr zamknięty jest w obozie pod Szumlą, a w Bulaonlik sti tylko jego straż przednia.

— *Urząd municypalny miasta stołecznego Warszawy.* Possessja miejska w Pradze Nr. 208 Litt. a. b. c. przy ulicy Ząbkowskiéj sytuowana, z zabudowań mieszkalnych, stajen, wozowien, spichrza, szopy na skład siana i słomy, i jatek rzeźniczych składająca się, należycie wyrestaurowana, wypuszczona będzie w trzechletnią dzierżawę od d. 1. Lipca r. b. do tegoż dnia w roku 1832 do odbycia w tym celu licytacji publicznéj, przeznaczając stanowczy termin na dzień 23 b. m. na godzinę 9. z rana, w biorze Wgo Burmistrza przedmieścia Pragi, wzywa chęć podjęcia się rzeczonéj dzierżawy mających, aby zaopatrzeni w vadjum w gotowiźnie w summie złp. 1,000 w miejscu i terminie oznaczonych znajdować się chcieli; warunki do licytacji w biórze urzędu municypalnego miasta Warszawy, tudzież burmistrza przedmieścia Pragi w każdym czasie przejrzane być mogą. — W Warszawie dnia 9. czerwca 1829 r. — Radca stanu prezydent *Wojda.* — Sekr. Jlny G. *Jakołkowski.*

— W dalszém ciągnieniu 5téj klassy 35 loterji w dniu onegdajszym znaczniejsze wygrane padły jak następuje: Nr. 6,631, wygrał zł. 100,000, los wzięty u E. Deplera. — Po zł. 15,000, Nr. 16,152, Po zł. 10,000, Nr. 24,414. Po zł. 5,000, Nr. 7,071, Nr. 11,758, Nr. 13,899 Nr. 17,349. Po zł. 2,500, Nr. 487, 1,547, Nr. 2,378, Nro 4,283, Nr. 11,435, Nr. 17,604, Nr. 22,470, Nr. 27,366. Po zł. 2,000, Nr. 1,568, Nr. 2,128, Nr. 4,726, Nr. 7,583, Nr. 9,497, Nr. 10,389, Nr. 14,121, 14,656, Nr. 24,162, Nr. 30,261. Po zł. 1,000, Nr. 19, 1,050, 1251; 1988, 2,548, 2,764, 2,771, 3,433, 3,804, 4,012, 4,127, 4,213, 5,973, 6,530, 6,690, 6,993, 7,102, 8,147, 9,281, 9,580, 9,843, 10,438, 11,459, 11,792, 12,188, 13,882, 14,295, 14,695, 16,125, 16,592, 17,001, 17,009, 17,125, 17,453, 18,255, 18,709, 18,784, 21,470, 21,636, 22,115, 22,822, 22,984, 23,284, 23,303, 23,349, 24,503, 24,804, 25,126, 26,091, 26,950, 27,099, 28,293.

— Wyszedł z druku Nr. 36 PAMIĘTNIKA KOLUMB z *drugiéj połowy czerwca* i zawiera: Ubiory cywilne, wojskowe i duchowne w Mexyku rysowane z natury przez hr. Linati, litografowane w litografji królewskiéj w Bruxelji, z przydatkiem opisu objaśniającego, przez tegoż autora. — Pobyt dwóch opuszczonych majtków angielskich na wyspie Amsterdam. — Journal of a second expedition etc. Dziennik drugiéj wyprawy do środka, Afryki, z odnogi Benińskiéj, aż do Soccatou; przez Clappertona kapitana z królewsko angielskiéj marynarki, z dołączeniem dziennika Ryszarda Lander, opisującego podróż od Kano aż do brzegów morza, drogą więcéj ku zachodowi idącą (W Londynie 1829 r.) — Wiadomość o Amassji i Sivas (z podróży p. Fontanier.) — Rozmaitości. Wyspa Terceira. Połów koralów w Trepanie. Jezioro Luzana. Grzeczność murzynów w Senegalu. Gazeta podróży i jeografji. Do numeru tego dołączony jest litograficzny widok jaskini Amassji.

— *Skład główny wód mineralnych naturalnych w królestwie polskiém.*

Odebrał znaczny transport wód marjenbadzkiéj Kreutz i Ferdinandsbrun których obszerniejsze opisanie byłoby tu za zbyteczne, gdyż nieomylna ich skuteczność już od dawna jest tak powszechnie doświadczona i znana. Lecz jak natura w swoich działaniach jest nieograniczona, przekonywa zdanie sławnych doktorów Hufdanda, Kreisinga i innych, tak z niemi zgodne w tych słowach:

»Gdy woda karlsbadzka nie może być rozsyłana, dla tego we wszystkich słabościach użycie wody téj wymagających, może ją zastąpić woda maryenbadzka Kreutz i Ferdinandsbrun przez lekarza wszakże poprzednio zaleconą; uwolniają bowiem nagromadzone od dawna nieczystości, oczyszczają z kamiuszków i piasku częstokroć w wnętrznościach osiadłych, przyspiesza krążenie krwi, wpływa skutecznie na wszelkie sekrecje i przez mocne poty wszystkie niemal słabości ustają.»

Ogólne opisanie tych wód każdy z ich nabywających dostać może. Aby zaś szan. publ. nie była zawiedzioną w nabywaniu istotnych naturalnych wód, przeto dyrekcje właściwe tych źródeł ustanowiły, że każda bańka i Hyal butelka z mego składu ma na sobie wyryte: *skład* (Niederlage) i tylko za takowe skład główny odpowiedzialnym być zobowiązuje się. — Handel korzenny i win. M. B. *Gordon* Wwy.

W Nrze 23 *Tygodnika dla dzieci*, znajdują się następujące artykuły: Rollin. — Dziecko dobroczynne. —

Nieszczęście cudze szanować należy. — Dziennik dla syna. — O wychowaniu dziatek (z Piotra Skargi.) — Zawczasu o przyszłości myśléć należy. Przypowieść, (z tegoż.) — Nadzwyczajne zamiłowanie prawdy. — Nowe dzieło polskie dla dzieci.

Wydawca *Tygodnika dla dzieci*, umieścił następną wiadomość o nowém dziełku polskiém dla dzieci: — »*Dzieje Polski przez Joachima Lelewela potocznym sposobem opowiadane*, z których niektóre wyjątki umieszczaliśmy w tygodniku, z dwunastu mapkami przez samego autora skreślonemi. Samo nazwisko autora dostateczną jest rękojmią znakomitéj wartości dziełka tego. Odznacza się szczególną trafnośnią w wykazywaniu prawdy, i różnych szczegółów w dziejach narodu polskiego, których cały ciąg, aż do ostatnich czasów obejmuje. Głęboka nauka autora umiała krytycznie, a jednak do pojęcia dzieci, zręcznie i zajmującym sposobem gruntowne prawdy objawiać.

Godło do tego dziełka wzięte jest z *pieniów Miaskowskiego na śmierć Jana Zamojskiego.*

Gotuj się jedno ojczyźnie do sprawy,
Będąc potomkiem, bądź dziedzic prawy,
Domowéj sławy,

Autor przypisując to dziełko trzem małym synowcom swoim, mówi we wstępie do starszego z nich Tadeusza, między innemi następne wyrazy:

» Podobają ci się Krasickiego bajeczki i śpiewy historyczne Niemcewicza. Lubisz słuchać kiedy ci to czytają. A cóż to będzie kiedy coraz więcéj sam czytać zaczniesz, jak się to wiele rzeczy z książek dowiesz! Bo chociaż dużo rzeczy naliczyć można o których wiesz, daleko więcéj i nieskończenie więcéj jest takich o których jeszcze niewiesz, o którycheś ani słyszał: tak że nie raz powtarzasz: ja tego, ja tego nieumiem. Że się chcesz jak najwięcéj nauczyć, jest to bardzo chwalebnie; widzę jak jesteś ciekawy i rad codzień coś więcéj umieć; widzę że ciebie bardzo obchodzi to wszystko co się w Polsce działo. Jest to bardzo pięknie z twojéj strony: bo przedewszystkiém, kiedyś dobry Polak, wiedzieć powinieneś co się w domu, co się w Polsce twéj ojczyźnie działo. Dla tegom ci w téj xiążeczce którą trzymasz w ręku, opowiedział dzieje Polski. Dowiesz się z niéj równie jak z innych xiążek, co porabiali królowie i co porabiał naród, jak i kiedy Polacy szczęśliwi lub nieszczęśliwi byli, wojowali lub w pokoju siedzieli, źle lub dobrze postępowali, jak się kłócili albo zgodnie żyli, jak się ubierali, jak konno lub w pojazdach jeździli, jak biesiadowali, jak się uczyli i wiele innych innych rzeczy.“

— Instytut FUMIGACJI czyli NAKADZAN LEKARSKICH otworzony został w Pałacu Korytowskich na Muranowie. Osobom chcącym używać tego środka kuracji zwłaszcza w chorobach reumatycznych, przypominamy, że abonament na 12 fumigacji I klassy kosztuje złp. 90; tyleż fumigacji II klassy złp. 50; każdéj zaś klassy używana pojedynczo fumigacja stosunkowo złp. 2 więcéj opłaca się.

— Den 10ten May Abends um 7 Uhr, forderte Gott nach 36 Jahr ein Leben zurück das mit dem meinigen so innig verbunden ist, mein letztes unvergeßliches Kind Leopoldine Wilhelmine gebohrne von Beyer, Tochter des verstorbenen Regierungs Preses zu Bromberg meiner ersten Ehe, verrligt gewesene Obristen von Tomicka nach 3 Jährigen wichtigen zurückgelegten Krankheiten, endete die Lungensucht, ein an weiblichen Tugenden, so reiches Leben. Die treueste Erfüllung ihrer Pflichten als liebende Tochter und treueste Gattin gewährten ihr stets das reinste Vergnügen, Ihre zu Früh gereifte Seele gefiehl Gott wohl, darum entzog er sie dieser unvollkommenen Welt. Hochgeachtet von allen die sie kannten, wird ihr Andenken fortleben, aber nur ein Mutter-Herz, dem ein gleicher Schlag traf, kann meinen Schmerz faßen, der Verklärten und mir eine Trähne der Wehmuth schenken. — Lubartow, den 22ten May 1829.
Verwittwete Generalin v. Chlebowska, Mutter der Verewigten.

Dziś zrana ciepła stopni 10. — Wczoraj w poł. ciepł. 14.

AMERYKA. — *Z Nowego-Jorku dnia* 25 *kwietnia.* — Mieszkańcy prowincji Essex i Middlessex, należących do kraju Nowy Jersey, w Zjednoczonych Krajach Ameryki północnéj przesłali byłemu prezydentowi Panu Adams, list, w którym mu dziękują za usługi, położone dla Rzeczypospolitéj i wynurzają życzenie, aby długo jeszcze widzieć mógł ojczyznę w posiadaniu téj prawdziwéj wolności i szczęścia tak publicznego, jak prywatnego, które kraj po większéj części winien jest jemu, jego ojcu i innym patrjotom. Oświadczywszy w końcu, że ubolewają iż P. Adams nie został znowu wybrany, wyrażają, że dalecy są od potępiania administracji nowego prezydenta Jackson, gdyż nie rozpoznali jéj jeszcze i mają nadzieję, że przyczyni się także do szczęścia i sławy Zjednoczonych Krajów. Do listu tego załączyli dwa inne adresowane do P. P. Clay i Southard, którzy byli członkami gabinetu Pana Adamsa.

W odpowiedzi na ten list powiedział P. Adams między innemi: Ponieważ powtórzenie wyboru prezydenta Zjednoczonych Krajów jedyném jest dla niego publicznem świadectwem narodu, że dobrze mu usłużył, przeto godzi się nazwać je przedmiotem chwalebnéj dumy i nienagannego życzenia. Jeśli celu tego przez publiczne usługi dopiąć nie może, obowiązkiem jest sługi, któremu się nie powiodło zjednać dla siebie ukontentowanie panów, zastosować się spokojnie do ich woli i czekać ostatecznego wyroku o czynach i usiłowaniach swoich od przyszłości wszystko pokonywającéj. W czasie niedawnego objawienia się woli narodu, gdym się zastanowił nad administracją w ogólności, pocieszało mnie, że wielka i szanowna część jego, jakkolwiek nie stanowiła większości, obejmowała jednak półmiljona życzliwych mi głosów. Nie wielu tylko z tych, których dawniéj zaufanie posiadałem, cofnęło swą ufność, a całe kraje, które mniéj życzliwie o mnie sądziły, spaniałomyślnie były po mojéj stronie." — Wspomniawszy P. Adams z pochwałami o P. Clay i Southard, składa dzięki tym, którzy mu w urzędowaniu byli pomocni i daléj tak mówi: „Ani jednego z nich nie wybrałem z grona moich stronników, a wszystkim zostawiam teraz należących do najdroższych, do osobistych moich przyjaciół. Pod żadną administracją nie była zupełniéjszą jak pod moją, zgodność wewnętrzna. Co się tycze zasług sekretarza skarbu Clay, porównajmy ostatni rapport, z rapportami jego poprzedników. W 4 latach spłacił 33 miljonów długu publicznego! Niestrudzona czynność i rzadkie przymioty jego mówią za nim. Ufam, że naród bystry wzrok swój zwróci na przyszłe jego zasługi." O teraźniéjszéj administracji mówi P. Adams w ten sposób: „Spodziewam się, że obawa wasza względem niéj, pokaże się bezzasadną. Większą władzę niż berło nadaje prezydentowi Zjednoczonych Krajów, życzliwość narodu. Wszakże tylko szczęście narodów, a szczególniéj ciągłe ich ulepszanie, powinno stanowić osnowę historji ich dobroczyńców, a historję tę czytać może tylko potomność. Jeśli nowy prezydent odkryje nadużycia, które uszły mojéj baczności, a ustrzeże się większych, połączę mój głos z powszechnym aby mu powinszować większego światła i dzielniéjszego działania. Jeśli obie-

tnica reformy na drobnostakach się sprawdzi, których potomność nie dostrzeże, lub jeśli się skończy na zmianach urzędników, nie wiele na tém naród zyska i nie wiele straci. Taka reforma nie jest rośliną, któréjby korzenie przedarły się do środka ziemi, lub któréj szczyty dosięgłyby obłoków. Z wami, moi spółobywatele, spodziéwam się wszystkiego dobrego, z wami będę się o to modlił, z wami będę pobłażał administracji, gdzie względności pokaże się potrzeba; z wami wdzięczny jéj będę za wszystko co uczyni dla dobra pospolitego."

Mieszkańcy miasta Steubenville w kraju Ohio przysłali także panu Adams adres, w którym wyrażają mu ukontentowanie z jego administracji. Oto jest wyjątek naucający z odpowiedzi, udzielonéj im na ten adres: "Obszerna przestrzeń Zjednoczonych Krajów, rozmaitość sfer klimatu, stosunków spółeczeńskich, pokazują powierzchownemu dostrzegaczowi kraj z bardzo różnorodnych części złożony, niejednakowe wielkie massy żywiołów mający, nie wiele posiadający punktów zetknięcia któreby z pojedynczych części zgodną całość tworzyć mogły. Ale gdy z wyższego punktu na ojczyznę naszą spojrzemy, dojdziemy do innego wniosku. Właśnie ta wielka rozmaitość i te na pozór sprzeczne z sobą interesa mówią najdowodniéj za potrzebą łączności pojedynczych części w całość i w naród z reprezentacjinemi zgromadzeniami, które nieustannie ożywia życzenie wymierzania równéj sprawiedliwości i godzenia sprzecznych interesów. Kraje federacyjne mają właściwych reprezentantów swoich interesów w pojedynczych prawodawstwach, a zasoby każdego pojedynczego kraju powinny się przykładać do szczęścia całości. Polepszenie wewnętrznego stanu i ochrona fabryk, potrzebne są szczególniéj zachodnim krajom federacji, ale nie one tylko same korzystać mogą z rozporządzeń jakieby rząd w tym celu wydał. Utrzymywano, że kongres nie ma władzy obciążania podatkami jednego kraju na korzyść drugiego. Twierdzenie to na pozór słuszne, znajdujące obronę w przyrodzoném człowiekowi samolubstwie, sprzeciwia się z pierwszą zasadą cywilizowanych stosunków spółeczeńskich. Zasadą jest życia spółeczeńskiego, że każdy pojedynczy według sił swoich winien się przykładać do pomyślności swoich sąsiadów i tych których, z nim przymierzem są połączeni. Tylko dziey wyznają inne zasady, a te dadzą się tylko zastósować w pustyni. Równość ciężarów i korzyści dla wszystkich części politycznéj spółeczności należy do pierwszych obowiązków rządu, za których wypełnienie ręczy konstytucja całéj Rzeczypospolitéj, równość w reprezentacji pojedynczych krajów i nieograniczona wolność wyborów. W obliczu władzy prawodawczéj zasługują cierpiące interesa na względy staranniéjsze; szczególniéj zaś temi opiekować się należy, które cierpią przez spółubieganie się i rozporządzenia obcych narodów. Na czemże zresztą zasadzałaby się miłość ojczyzny, jeśli nie na poświęcaniu osobistych widoków dla dobra całości i jeśli nie jest wolno pobierać podatki z jednéj części dla dobra drugiéj, dla czegoż Warren poświęcił życie na wzgórzach Charlestown albo Montgomery przy wałach Kwebeku?»

ANGLJA. — Z *Londynu dnia* 2 *czerwca*. — Dnia 28 maja był u dworu bal dziecinny, nader świetny, o którym dzienniki między innemi donoszą: O godzinie 9 przybyła Donna Marja, w towarzystwie margr. Barbaceny, kawalera Saldanhy i hr. Stagipy. Miała na sobie znaki piérwszych orderów portugalskich, a przy wnijściu przyjmowała ją z honorami wojskowemi gwardja królewska. Gdy weszła do sali odegrała orkiestra portugalski hymn. Szambelani królewscy odprowadzili ją od schodów do sali, w któréj się znajdował król J. — Monarcha przez niejaki czas rozmawiał z nią, a potém zaprowadził młodą królowę do sali balowéj, gdzie już znajdowała się xiężniczka Victoria, w wieku niemal jéj rowienniczka. Donna Marja rozpoczęła bal wielkim kadrylem i tańczyła najprzód z młodym synem xięcia Esterhazego, posła austrjackiego. Młody xiąże Wilhelm saskowejmarski, który był na balu z siostrą swoją xiężniczką Ludwiką, prosił królowę do drugiego tańca. Potém tańczyła jeszcze z synami innych posłów zagranicznych, a do stołu zaprowadziła ją xiężniczka Augusta, najstarsza siostra króla J. — Po stole wróciła do sali i znowu tańczyła kadryle. Podziwiano jéj zgrabność w tańcu, i ubolewano, gdy tańcząc pośliznęła się, na ziemię upadła i nieco twarz sobie skaleczyła. Gdy się z balu oddalała, grano znowu hymn konstytucyjny. Król J. miał na mundurze feldmarszałkowskim ordery podwiązki, znaczniejsze rossyjskie, francuzkie i pruskie. Xiążęta Orleanu i Chartres byli zawsze przy boku króla. W tym samym dniu w klubie Pitta obchodzono rocznicę urodzin tego sławnego ministra i spełniano oprócz innych toastów, także toast: Przewaga protestancka! Xiąże Welington i inne znakomite osoby wymówiły się od znajdowania się na tym obchodzie z powodu balu u dworu.

— Innego rodzaju uczta odbyła się nieco piérwéj, to jest d. 25 maja w gospodzie pod koroną i kotwicą. Obchodzono na niéj 22 rocznicę wyboru P. Burdetta na członka izby niższéj. O pół do czwartéj napełniła się sala wyborcami, którzy najlepsze miejsca zajęli, aby słyszyć mówców. W godzinę potém przybyli P. P. Hunt, French i Cobbett, a obecni powitali ich życzliwie. Wkrótce przybył P. Lawles i poprosił z sobą Panów Hunta i Cobbetta do pobliskiego pokoju, gdzie P. O'Connell na nich czekał i gdzie się z Cobbettem pojednał. Po piątéj wszedł do sali P. Hobhouse w towarzystwie wielu członków parlamentowych, zajął krzesło prezydentowskie i usprawiedliwił nieobecność Pana Burdetta. Piérwszy toast brzmiał: *Niech żyje Naród!* Po spełnieniu toastu za zdrowie króla z dodatkiem: *Bodajby się własne jego oświadczenie, że koronę przywdział dla dobra narodu, sprawdziło!* zaintonowano pieśń *God save* etc. Podczas śpiewu wszyscy obecni powstali z miejsc; jeden tylko Cobbett z miną uśmiechającą nie podniósł się. Trzeci toast był: *Zupełna, należyta i wolna reprezentacja narodu w izbie gminnéj, jedyny środek zaradzenia narodowym uciążliwościom!* Po spełnieniu go wniesiono zdrowie P. Burdetta; wnet zabrał głos P. Hunt i pomimo że z serca sprzyjał temu toastowi, nie mógł jednak przebaczyć P. Burdettowi, że wnioska jego względem reformy izby niższej przed parlament nie wytacza i pragnął dowiedzieć się od niego, równie jak od innych członków, jakie w téj mierze ich przekonanie. Dawniej odzywał się śmiało w tym przedmiocie P. Burdett, ale od niejakiego czasu nie odezwał się z niczém podobném. Toast za zdrowie Pana Burdetta spełniono — częścią śród oklasków, częścią śród sykań; prezes naganił ostatni sposób wynurzania swych uczuć. Zanim go spełniono, powstał P. Hunt, aby go niedopuścić i rzekł, że zgromadzenie obchodzi dzisiaj czystość wyborów, a jeśli spełni zaproponowany toast, dowiedzie tém samem, że się przyznaje do zasad tego, którego zdrowie jest wniesione. "Zresztą, mówił daléj,

nie dla téj tylko przyczyny podniosłem się; chcę także obecnemu reprezentantowi z Westminsteru to przełożyć, o co zapytałbym się Pana Burdetta, gdyby tu był obecny. Na przykład w pięciu ostatnich latach zezwoliła izba niższa niemal dwa miljony funtów szt. na stawianie pałaców i sprawianie tym podobnych rzeczy, przyjęła bil katolicki, i inne bile, które dla ubogich są szkodliwe. Zapytuję się: czy P. P. Burdett i Hobhouse sprzeciwiali się tym bilom?„ Po Panu Huncie, któremu często przerywano, chciał zabrać głos P. Cobbett i w tym celu usiłował stanąć na środku sali, co dało powód do okropnego sykania. Wszakże P. Cobbett, z ręką do góry uroczyście wzniesioną, spoglądał niezmięszany na zgromadzenie i pomimo wszelkiéj oppozycji, żądał koniecznie, aby go słuchano, czego też w końcu doczekał się. Powiedział najprzód, że się sprzeciwia wniesionemu toastowi, a oświadczenie to sprawiło wielki zgiełk w sali. Gdy się uspokoiło, wystawił mówca postępowanie Pana Burdetta w ostatnich czasach i przypomniał owe chwile, w których, na przekorę arystokracji członka tego lud na barkach swoich do parlamentu zanosił. Wtenczas zobowiązał się Burdett żądać reformy parlamentu; jakże teraz przyrzeczenia tego dopełnia? W końcu obrócił się Cobbett ku O'Connellowi i uwiadomił zgromadzenie, że się z nim pojednał, do czego, powiedział, to najwięcéj przyłożyło się, że parlament dopuścił się przeciw niemu niesprawiedliwości. Następny toast tyczył się Pana Hobhouse, który dziekując za niego, odpowiadał zarazem na zarzuty, jakie mu P. Cobbett uczynił. Cobbett replikował znowu, ale śród zgiełku i sykań. W końcu wniósł prezydujący zdrowie P. O'Connella, który w odpowiedzi miał mowę z oklaskami przyjętą. Hunt chciał jeszcze mówić, ale dla hałasu zaledwie kilka słów wyrzekł. Po tych sześciu toastach rozeszło się zgromadzenie dosyć wesoło.

— W okolniku swoim do wyborców hrabstwa Clare powiedział Pan O'Connell między innemi: Izba niższa pozbawiła mnie prawa, jakiém mnie obdarzył lud hrabstwa Clare. Według mego zdania, uczyniła to nieprawnie i niesprawiedliwie, ale od wyroku jéj, służy mi appellacja tylko do ludu. Do was więc appelluję! Wam wyborcy hrabstwa Clare, Wam należy się sława z nawrócenia Peela i ze zwycięztwa nad Wellingtonem odniesionego. Bo z waszego wyboru wyniknął bezpośrednio ostatni bil katolicki. Wyście nadali Irlandji religijną wolność. Jeszcze jedno takie zwycięztwo w Clare, a zyskamy także polityczną wolność dla naszéj ukochanéj ojczyzny! Religja katolicka oswobodzona jest od więzów uciemiężenia, protestancka od skazy prześladowania. Nie ma już przyczyny, która tworzyła Oranżystów i Brunszwików. Katolicy są emancypowani, a sumienie zyskało wolność. Tak pomyślne wypadki winniśmy wyborcom z Clare. Wszakże jeszcze wiele pozostaje do czynienia, nie jednemu jeszcze nieszczęściu trzeba zaradzić. Pomyślności naszych ziomków, liczne zawady stawają jeszcze na przeszkodzie. Wyborcy hrabstwa Clare! Nadajcie mi prawo i władzę uprzątnienia tych przeszkód, zaradzenia tym cierpieniom. Najpierwéj znieść musimy prawo, pozbawiające prawa wyborów osadników 40 szylingowych; bo rozumiem, że w rocznikach prawodawstwa nie ma prawa, któreby przeszło podobnie jak to, niesprawiedliwie i bezzasadnie, a które mniejszym posiadaczom i to katolikom w tym właśnie czasie prawo wyborów odjęło, w którym tak bohaterskiego postępowania dali dowody.„

— Niedawno spalił się w Londynie bazar, czyli szereg bud kupieckich który oszacowany był na 25,000 f. s.

— Kurjer umieścił artykuł, z którego wnosić można, że cesarz Don Pedro, zatrudniony w kraju własnym zastraszającemi symptomatami, postanowił nie mięszać się do sprawy Portugalji i żądał nawet, aby mu zwrócono córkę Donnę Marję, czego rząd angielski nie uczynił.

GRECJA. — Goniec Smirneński donosi z Syra pod d. 16 kwietnia następujące szczegóły o organizującéj się Grecji: Policja na wyspie Syra śledzi bandę fałszerzów monety, na któréj czele ma się znajdować jeden z pierwszych urzędników byłéj administracji i codziennie odkrywa P. Kalergi z P. Dukas nowe nadużycia byłych urzędników, którzy zależeli od hr. Metaxa. Nakładali oni samowolnie podatki i bogacili się niemi. Demogeronci, czyli reprezentanci ludu byli ślepemi narzędziami wielkorządzcy. Rząd wyznaczy zapewne kommissję do wyśledzenia wszystkich tych bezprawi. — Minister skarbu wydał rozporządzenie, podług którego wszyscy urzędnicy, tak cywilni, jak wojskowi tylko dwie trzecie części pensji pobiérać mają; jedną trzecią otrzymają późniéj. Prezydent Grecji otrzymał własnoręczny list od króla francuzkiego z powinszowaniem jego administracji i z ofiarowaniem zaręczenia pożyczki we Francji. Niewiadomo, czy prezydent będzie z tego korzystał, lub, czy raczéj nie przystąpi do sprzedania dóbr narodowych. P. Kalergi dochodzi z rozkazu rządu z wielką ścisłością uciążliwości mieszkańców katolickich wyspy Syra. Panhelenion zatrudnia się teraz roztrząsaniem dokumentów, ściągających się do pożyczki londyńskiéj. Postępowanie kommissarzy, którzy pożyczkę tę zaciągali, będzie przedmiotem pracy oddzielnéj kommissji.

HISZPANJA. — *Z Madrytu d. 18 maja.* — Z powodu zgonu królowéj nakazano żałobę dworską na 6 miesięcy. O chwilach ostatnich zmarłéj, biegają takie pogłoski: Do d. 16 miała zupełną przytomność i okazywała wiele rezygnacji i mocy duszy. O godzinie piątéj po południu d. 16 maja, wróciło się *delirium* i trwało do godziny 11 przed północą. Chwila, w któréj się żegnała z małżonkiem miała być nader rozczulającą. Konanie było długie i okropne. Na jaką chorobę w tak młodym, bo jeszcze niespełna w 25 roku zakończyła życie, nie wiadomo. Ważną jest rzeczą, że sami lekarze w buletynach nie wymieniają rodzaju choroby, zkąd wnosić można, że jéj sami nie poznali.

NIEMCY. — Król bawarski przepisał mundury dla urzędników koronnych. Będą one z axamitu granatowego, na szwach srebrem haftowane; kamizelki do nich należące będą z *drap d'argent*, płaszcze również z axamitu granatowego, srébrem haftowane, a oprócz tego szarfy jedwabne z kutasami srébrnemi.

NIDERLANDY. — Król J. przybył d. 27 maja do Antwerpji; po drodze zwiedzał fabryki, przy wnijściu do pałacu przyjmowała go gwardja obywatelska, a muzyka grała arję narodową.

— Pomiędzy osobami, które dnia 4 maja w Oporto stracono, znajdował się były Korregidor Aveiro Leima, rodzony brat posła portugalskiego przy dworze niderlandzkim, który uznaje tylko Donnę Marję.

— Niederlandzkie towarzystwo handlowe w Hadze odbyło d. 25 maja posiedzenie. Prezes skreślił stan jego i doniósł że rozszerzyło stosunki z zamorskiemi posiadłościami, z Hajti, Chinami, Japonją, Bengalem, na zatoce perskiej, w Egipcie i krajach południowo-amerykańskich. Roku 1827 miało towarzystwo 45 okrętów, roku zeszłego 54; wprowadziło roku zeszłego towarów za 4,200,000 zł. hol., wyprowadziło towarów za 12,500,000 zł. hol.; zapłaciło za transport towarów 2,600,000, towarzystwom assekuracyjnym 550,000 zł. hol.

WIADOMOSCI NAUKOWE.

O Long-champ paryzkiém.

(Dalszy ciąg.)

Ale wystaw sobie nieszczęście: trzeba było żeby wiatr zapędził okręt gdzieś tam aż koło Majorki, Minorki, Iwiki. Łotry korsarze napadli... Porwali pannę.... Scisnęło mi serce; tylko co na głos nie zapłakałem; a choć później dowiedziałem się że w parę lat po nieszczęśliwym wypadku, wierny kochanek wykradł pannę z seraju deja algierskiego, nie mogłem się jednak zrazu udobruchać. Utarłem tedy nos, jak się zwykle robi kiedy człowiek ma łzy na oczach, i odszedłem.

Gdy tak idę sam niewiem gdzie, postrzegam młodego jegomości, w krótkich spodeńkach, z wielkiemi kokardami u kolan i trzewików, w spancerku błękitnym, opasanego szeroką wstążką, w kapeluszu z dużemi skrzydłami trochę na bakier, z paiżą wielką z białych strusich piór, z bardonem w ręku. Chłop tęgi, mina dobra, daj go katu! kto to jest?.... I wystaw sobie; ciekawość zatłumiła znowu moje melancholijne dumania. Za nim szło mnóstwo ludzi, kto to jest? myślę w duchu.

Aż tu Trubadur, Trubadur! zaczynają szeptać wokoło, i wnet z ust wszystkich nic więcéj niesłychać tylko Trubadur! Trubadur!.. Szukał dogodnego miejsca, stanął pod drzewem, my w około niego. Brząknął, nastroił i śpiéwa przygody czułego giermka, anielskie przymioty duszy, i wdzięki nadobnéj Beatryx, córki duka Montmorency. Daléj zaszczyty téj familji, najpierwszych i najdawniéjszych baronów chrześcijaństwa. Potém różne dziwy, gusła, upiory, olbrzymy, turnieje, karły, mnichy, podróże giermka po lądzie i morzu. Był w Syrji, Palestynie, Egipcie; wrócił z niewoli w orszaku króla Ludwika. Choć ubogi giermek, syn wieśniaka z Prowancji, był mężnym i nieustraszonym w boju; dobił się swego stopnia walcząc z Maurami. Jak bił się mężnie tak kochał z zapałem Beatryx: ona wzgardziła zalotnikami bo kochała czułego giermka, jak tylko może kochać kobiéta; ale nikt o tém nie wiedział. Wszyscy chwalili giermka, król chciał go mięć nieodstępnym przy sobie, ofiarował mu rycerstwo, zaszczyty, bogactwa: ale nie to mogło go uszczęśliwić. Znalazł twardém i nieużytém serce dumnego barona. Beatryx wtrącona w wieki do klasztoru. Giermek wyrzeka się wszystkiego, porzuca swój stan, zostaje Trubadurem, aby pieniami swemi uwieczniał sławę synów Francji, obrońców wiary, wdzięki i czułość kochanki, swoje uczucia i niedole...

W ciągu śpiewania coraz bardziéj tłum się powiększał; wszyscy ciekawie słuchali, żeby ani jednego wyrazu, ani jednego tonu nie uronić. Ktoś przy mnie posadził sobie na ramieniu małego synka, kilka kobiét trzymało nad głowami tłumu swoje dzieci; ani jednego głosu, ani jednegoś uśmiechu nieusłyszał; czasem tylko odezwało się: *Oj moje odciski! moje nogi! nogi!* i zaraz *przepraszam, przepraszam!* potém cicho jak w uchu. Kiedy Trubadur już blizki był końca swojéj długiéj pieśni, znać dla gorąca zdjął kapelusz i rzucił na ziemię, wreszcie te słowa zaśpiewał: „Francuzi! Francuzki! słuchajcie mnie, słuchajcie! czém mógł być wtenczas cnotliwy Francuz, tém był ten giermek, czém mogła być cnotliwa Francuzka tém była Beatryx: i wy bądźcie takiemi!" — Gdy to wymawiał, w oka mgnieniu cały kapelusz napełnił się pieniędzmi; ja sam niechwaląc się, tak byłem zachwycony, że całe pół franka rzuciłem. Wtedy dopiéro powstał szmer: jak to piękne! jak ciekawe; dobry giermek, kochana Beatryx! a ten niegodziwy baron!... Tak skończył Trubadur piosenkę... A ja odchodząc pomyślałem w duchu: wolę ja tego Trubadura choćby nawet bredził o upiorach, jak słuchać o téj Paryżance w Algierze.

Oże tedy jak skończył Trubadur piosenkę, ja zmęczony już trochę ciągłém chodzeniem, chciałem odpocząć: idę więc prosto do pierwszéj lepszéj kawiarni. Otwieram drzwi szklanne, patrzę. Młoda i ładna panna w turbanie na głowie z jakiejś nawpół pomarańczowéj gazy, z kutasami z boku, prześlicznie ubrana, siedzi na wzniesioném trochę miéjscu, rzekłbyś że na tronie, rzeczywiście godna tego, tak była piękna. Z tyłu niéj ogromne źwierciadło w złotych ramach, przed nią stoją wstosy poukładane osobno same filiżanki bez uszek, osobno same spodki, daléj butelki z likworami; srebrne naczynia a w nich kwiaty, świeże fijołki i róże; flaszka kryształowa z perfumami, białe delikatne rękawiczki na grzbiecikach jedwabiem wyszywane, chustka batystowa zmięta, i srebrny dzwonek. Jak przyszedłem, grzecznie się jéj ukłoniłem, poprosiłem o butelkę piwa, ona zadzwoniła, wpadło dwóch garsonów z ufryzowanemi głowami i z białemi fartuchami aż do kostek; panna dużemi oczami grzecznie wskazała na mnie: dano mi tedy piwa, i postawiono w koszyku migdałowe ciasteczka, wafle i jakieś wydymane bułeczki tak przednie że ich półkopy zjeść można; wszystko to było na zakąskę. Nie dziw się, że piłem piwo w kawiarni; tu taki zwyczaj; pić piwo nieznaczy wcale złego tonu, a wino tylko po szynkowniach przedają, choć drożéj od piwa kosztuje. Ponieważ byłem zmęczony, nasunąwszy kapelusz na oczy, rozparłem się na marmurowym stoliku, a że mnie nogi bolały, więc je bez ceremonji wyciągnąłem aż na dwa krzesła; i w tak wygodnéj pozycji nic nikomu niemówiąc, zapijałem sobie piwko. Ale cóż, ty powiesz że ja grubijanin. Zaręczam cię żem nic grubijańskiego nie zrobił, ale jak każdy z gości pozwoliłem sobie wygódki. Krzyczysz na przypiski, adnotacje, objaśnienia, nawiasy, a patrz że bez tego czasem ani rusz. Jeżeli ja który xiążek nie piszę, w takiém się teraz znajduję położeniu, jakże trzeba być wyrozumiałym dla naszych mędrców, dla autorów, tłómaczów, którzy gdyby nie objaśnienia, nie żartem byliby w ambarasie, niemogąc częstokroć z bardzo słusznych powodów, sami zrozumieć co w texcie napisali! Wyrzecz się więc dziwacznych żądań i przyjm co następuje za przypisek, czy jak tam chcesz nazwij, i bądź pewny że na tém sztuka pisarska stoi.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

WIDOWISKA W STOLICY.

TEATR NARODOWY. Dziś na pożegnanie, koncert Paganiniego.

GABINET TOPOGRAFICZNY w salach redutowych.

— Z powodu przypadającego uroczystego święta, jutro Gazeta Polska nie wyjdzie.

KANTOR GŁÓWNY GAZETY POL. PRZY ULICY NOWOMIEJSKIEJ NRO 163. w DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO PRZY ULICY ZABIEJ Nro 11.